

ROZMOWY NIEDOKOŃCZONE. Burmistrz Arkadiusz Gliniecki: Stąd...d wyjechać, o nas

prawie trzystu - cz. 3

niedziela, 12 października 2014

- Urwaliśmy ostatni... rozmowę™ w momencie, gdy zaczął... się, a młodzi, którzy zostali burmistrzem i od razu zimny kupa pot... nie pieniądze...dź do spłacenia.

- Tak. I myśli nie były zbyt ciekawe. Gdy przychodziłem, byłem pełen nadziei, że coś przyniesie™ zacznę™ zmieniać w Wodzie, a tu szok.

- Co chciałby zmienić?

- To, żeby Czarna Woda była ładniejsza, żeby miała lepszą... infrastrukturę™ i... wiele innych spraw. Jako burmistrz patrzę™ na tę miejscowość jak na swój dom, swoje gospodarstwo i ta ilość zmian jest czymś naturalnym. I nagle dostałem informacje z ministerstwa finansów o konieczności spłacenia subwencji.

- Nie chciałby zrezygnować?

- Absolutnie nie. Oczywiście ten okres był bardzo przygnębiający, ale przynajmniej się pozbięram. Ten wielki problem mnie motywował do szukania rozwiązań. Przypomnę, że mieliśmy budżet w wysokości około 9 mln złotych, a z tego...dano od nas zwrotu 2,57 mln subwencji oświetlowej liczonej od 2006 roku. Gdyby przepisy nie określały 2006 roku jako ostatniego, do którego można się cofnąć z daniami, to byłoby, uwzględniając lata wcześniejsze - ok. 30 mln złotych.

- Wyjaśnij dlaczego trzeba było zwrócić te pieniądze...dź?

- Właściwie w każdej szkole są... dzieci niepełnosprawne, z dysfunkcjami. W szkole w Czarnej Wodzie jest ich kilkoro, podobnie jak gdzie indziej. Natomiast wykazywana w statystykach ich liczba sięga osiemdziesięciu. Dzięki temu otrzymywano z budżetu państwa ponad pół miliona złotych rocznie.

- Dlaczego tak wykazywano?

- Nie chcę tego oceniać.

- Okej. I co dalej z tym zwrotem?

- Rozważono spłatę na raty. Natychmiast po tym, gdy przyszedły decyzje, zrobiliśmy naradę z prawnikami, aby odpowiedzieć sobie na pytanie - co teraz. Pomimo tego, że sytuacja wydawała się beznadziejna, prawnie przegrana, postanowiliśmy odwoływać się. I się odwołaliśmy. Argumentowaliśmy, że gmina nie jest w stanie ponieść kosztów zwrotu, że nie jesteśmy w stanie zwrócić tej subwencji, że nie będziemy rodzić na nic, że będziemy tylko administrować, a nie zarządzać. A nie będziemy kształtować rzeczywistości, tylko biernie dzielić pieniądze...dź na podstawowe sprawy wynikające z obowiązków...cych przepisów.

- Ale to komfortowa sytuacja dla władz!

- Nie dla mnie.

- To jest, chociaż niekoniecznie dla wszystkich gmin. I poradziłbyś sobie z tym problemem?

- Wybrałem się do ministerstwa finansów, by przedstawić sytuację, Pierwsze spotkanie nie należało do przyjemnych. Kolejne krok po kroku przyjmowały korzystny z punktu widzenia czarnowodzkiej wspólnoty obrętu. Dobrze, że od tych pieniędzy ustawowo nie ma odsetek. Udało się przekonać kierownictwo ministerstwa po rozmowach, od których w osiwieli..., do rozważenia spłaty na raty. Najpierw upierali się przy trzech latach maksymalnie, na początku tego roku udało się jeszcze to stanowisko zmieścić i wydłużyć ten okres do lat pięciu.

- Mówi pani, że to, ta cała sytuacja z zwrotem olbrzymich pieniędzy, mówią o sobie na wynagrodzeniach pracowników urzędu...

- Oczywiście. Wiem, ludzie nie lubią... urzędników. Tak jest chyba nie tylko w naszym kraju. Moi współpracownicy wykonywali swoje zadania przez ten trudny czas wydajnie i z dużym zaangażowaniem, rozumieją...c powagę sytuacji. Przez cztery lata nie byli „rozpieszczani” podwyżkami.

- I zarządaliście czy administrowaliście?

- Odsunęliśmy problem zwrotu ogromnych pieniędzy spowodowany, że udało nam się zarządzić i jeszcze pozyskać środki unijne. Uważam, że udało się, nie ma, zrobię, a to dzięki moim współpracownikom, znakomitej wiedzy radnych i wielu mieszkańców. Oceniam to na 200 procent tego, czego można było spodziewać w grudniu 2010 roku. Stało się tak dzięki ludziom i pomysłom, jakie przychodziły w trakcie kadencji i wykorzystywaniu pojawiających się

- I teraz zapewne będzie wyliczanka inwestycji... To wyliczaj.

- Niezwykle istotna jest infrastruktura. Pierwszą... inwestycją... udało nam się zrealizować, by utwardzenie ulicy, koniecznej (to ta równoległa do drogi krajowej nr 22). Była tam kałuża, piach, a dzisiaj jest porządna ulica i ładna zielenia. Utwardziliśmy asfaltem ulicę Sosnową... Robiono to w dwóch etapach, bo tylko tak mogliśmy to zadanie realizować. W tej chwili jest to ulica gminna, a był powiatowa... Realizowali to zadanie razem z powiatem. Ludzie proponowali: by oby fajnie, gdybyśmy doprowadzili tę ulicę do szosy z Osiecznej do Osiecznej. To miało być ze schetyńskich. Zaangażowała się w to trzy podmioty: Czersk, Starostwo i my. Przygotowano projekt i nagle, w trakcie jego realizacji zmieniał się regulacja gry. Początkowo nasz projekt był, zakwalifikowany do realizacji, a potem, po obcięciu budżetu, wypadł z listy. Na szczęście mieliśmy odpowiednią ilość środków, żeby doprowadzić ulicę do gminy.

- A do tej szosy Osieczna ile została? Sporo jej udało się po powiecie i szlag mnie trafia, jak muszą jechać z Czarnej Wody od Zimnych Źródeł drogą... gruntową... przez las.

- Zostało około 800 metrów... Pozwolisz, że podjadę do domu przebrać. Zaraz mecz oldbojów, a ja gram w drużynie.

- Ostatnio mówi o pewnym polityku, że za krótko wiązanie krawaty. Zaskakująca to była i zabawna uwaga.

- To kwestia konwencji czy te dress codu. Są... dni, kiedy można być casual, ale podczas oficjalnych spotkań, należy stosować strój. Nie bądź jednak ze mną w tym względzie eksperta. Rozmawia, Tadeusz Majewski

Część 2 i 1 - przed

Uzupełnienie do "okresu irlandzkiego"

Zdjęcie z majówki 2009r. w Limerick. Poniżej tekst, który napisał wtedy dla Munster Wizjer:

W ostatni... niedzielę przedstawiciele Irlandzko-polskiego Stowarzyszenia Kultury i Biznesu oraz internetowego Polskiego Radia Limerick zorganizowali piknik - majówkę. Impreza odbyła się w ogrodzie Hunt Muzeum. Pomimo ulewnego deszczu, padającego niemal przez cały czas, wszyscy byli w dobrych nastrojach. Doradli mogli spróbować swoich sił w przeciągnięciu liny, a dzieci bawiły się w dmuchanym zamku. Na pikniku pojawili się przedstawiciele zaprzyjaźnionych stowarzyszeń, z Napalu, Filipin, Kamerunu, Litwy i Węgier. Impreza wspierała polskie firmy: Excellent, Sam Swoi, Medipol, litewski Taste of Europe oraz irlandzki O'Sullivan Properties. Dzięki nim udało się do woli jeść grilowane kiełbasy i hamburgery, nie zapomniano też o napojach. Hojność sponsorów docenili także mieszkańcy schroniska St. Vincent de Paul, gdzie przekazano kilkanaście kilogramów żywności niewykorzystanej podczas majówki. Podczas pikniku można było wpisać się do rejestru wyborców, organizatorzy zaprosili Garda Ethnic Liaison officer, który stemplował, wymagane przez irlandzkie prawo formularze.

Hum Gurung, lider społeczności nepalskiej w Limerick i Arek Gliniecki z Irlandzko- Polskiego Stowarzyszenia Kultury i Biznesu (wówczas dyrektor ds. komunikacji)